

dr Arkadiusz J. Derkacz

„Idee muszą spotkać interesy, interesy muszą spotkać idee” – a gdzie tu człowiek?

(komentarz nadesłany do debaty "Neoliberalizm, turbokapitalizm, kryzys" z 12 kwietnia 2018)

Mówiąc o liberalizmie i jego wszelkich odmianach we współczesnym świecie, prof. A. Szahaj wspomniał, już chyba należące do klasyki, stwierdzenie, iż „idee muszą spotkać interesy, interesy zaś powinny spotkać idee.” Trudno się z tym nie zgodzić. Nie byłbym jednak sobą, gdybym owego twierdzenia nie odniósł do swoich rozważań nt. ekonomii neoinstytucjonalnej oraz polityki gospodarczej w ujęciu instytucjonalnym, które stanowią obszar moich zainteresowań naukowych.

W tym kontekście, nie wchodząc w dłuższe wywody, chciałbym zaryzykować swoiste rozwinięcie owego twierdzenia. Tak więc, „idee muszą spotkać interesy, interesy powinny spotkać idee. Jedne i drugie winny nade wszystko spotkać człowieka.” Człowieka, który jest początkiem – idei i interesów; człowieka, który jest człowiekiem działającym; człowieka, który jest członkiem całego społeczeństwa; człowieka, który to w końcu jest ostatecznym beneficjentem wszelkiej wytworzonej wartości dodanej. Mówiąc o ideach i interesach należy zatem mówić o człowieku, który jest takim, jakim jest, człowiekiem działającym w szerokich strumieniach determinantów, które z jednej strony ową aktywność umożliwiają, z drugiej zaś strony, ograniczają. Należy mówić o człowieku, który działa w określonym społeczeństwie, a którego to aktywność będzie optymalnie efektywna, gdy osiągnie swoje, a jednocześnie całego społeczeństwa, cele, wspólne cele. Te zaś cele winny być traktowane jako swojego rodzaju skutek dynamiki celów bazującej na społecznych potrzebach. Mówiąc zatem o ideach i interesach, które spotkają człowieka działającego, nie można zapomnieć o realnej sferze przyczynowej, która to jest źródłem esencjonalnych i substrakcjonalnych instytucji, w sposób ostateczny i całościowy kształtujących działalność człowieka jako członka społeczeństwa. W tym świetle można zatem powiedzieć, iż owe interesy winny bazować na podmiotowej intencjonalności oraz celowości, która to w sposób bezpośredni pochodzi z ludzkiej natury.

Dla pewnego podsumowania, odnosząc powyższe do ekonomii, a dokładniej do polityki gospodarczej, pozwolę sobie na pewne twierdzenie. Główną rolą polityków winno być kształtowanie takiej koherentnej sfery przyczynowej, która będzie źródłem szerokiego strumienia instytucji esencjonalnych i substrakcjonalnych determinujących działanie człowieka zmierzającego do wytworzenia określonego dobra wspólnego. Postrzegając sferę przyczynową z perspektywy działającego podmiotu należy dodać, iż wszelkie determinanty winny być dla niego możliwe do poznania, wytłumaczalne a nawet przewidywalne. Podmiotowo postrzegana koherentna sfera przyczynowa powinna także zawierać te instytucje, które w sposób narzędziowy staną się określonymi zasobami umożliwiającymi optymalną aktywność człowieka, co sprawi, iż podejmowany przez niego trud działania stanie się celowy a wymagania z tym związane będą postrzegane jako wyzwania godne wysiłku i jego zaangażowania.

dr Arkadiusz J. Derkacz

arkadiusz.derkacz@hotmail.com

<http://www.arkadiuszderkacz.pl/>